

CO ROK BLIŻEJ BOGA

ROK LITURGICZNY

Joan Chittister

Przekład
Małgorzata Frankiewicz

Wydawnictwo WAM ▪ Księża Jezuici
Kraków 2011

Tytuł oryginału
THE LITURGICAL YEAR
The Spiraling Adventure of the Spiritual Life

© 2009 by Joan Chittister

All Rights Reserved. This Licensed Work published under license

© Wydawnictwo WAM, 2011

Redakcja
Ewa Wieczorek

Korekta
Michał Zmuda

Projekt okładki
Andrzej Sochacki

ISBN 978-83-7505-712-6

WYDAWNICTWO WAM
ul. Kopernika 26 • 31-501 Kraków
tel. 12 62 93 200 • faks 12 42 95 003
e-mail: wam@wydawnictwowam.pl
www.wydawnictwowam.pl

DZIAŁ HANDLOWY
tel. 12 62 93 254-255 • faks 12 43 03 210
e-mail: handel@wydawnictwowam.pl

KSIĘGARNIA INTERNETOWA
tel. 12 62 93 260, 12 62 93 446-447
faks 12 62 93 261
e.wydawnictwowam.pl

Drukarnia Wydawnictwa WAM
ul. Kopernika 26 • 31-501 Kraków

Tę książkę dedykuję liturgistom, gdziekolwiek się znajdują, a zwłaszcza moim siostrzom benedyktynek Marilyn Schuble i Charlotte Zalot, których wkład w nauczanie o liturgii oraz w jej planowanie odświeża starodawną wiarę i pogłębia istotę Kościoła.

SPIS TREŚCI

Podziękowania	9
Kilka słów do czytelnika	15
Przedmowa	17
1. Spiralna przygoda duchowego życia	21
2. Żywy wzór i rzeczywiste życie	28
3. Rok, który nadaje sens wszystkim innym latom	34
4. Składniki roku liturgicznego	41
5. Niedziela	49
6. Czas ludzki, czas liturgiczny	56
7. Miejsce religijnej czci w ludzkim życiu	61
8. Kalendarze	66
9. Adwent: ludzkie doświadczenie oczekiwania	74
10. Głos Adwentu	79
11. Radość: istota wszystkiego	86
12. Boże Narodzenie: nadejście światła	91
13. Okres Bożego Narodzenia: żegluga według gwiazd	98
14. Okres Bożego Narodzenia: pełnia czasu	103
15. Okres zwykły I: mądrość tego, co wystarczające	109
16. Asceza	114
17. Wielki Post: trzyczęściowa symfonia	121
18. Środa Popielcowa i głosy Wielkiego Postu	127
19. Cierpienie	135
20. Wielki Tydzień I: nadzieja, że sprostamy cierpieniu	140
21. Wielki Tydzień II: wiara wypróbowana do końca	145
22. Wielki Czwartek	152
23. Wielki Piątek	158

24. Wielka Sobota: strata będąca zyskiem	163
25. Wigilia Paschalna, Niedziela Wielkanocna	168
26. Świątowanie	175
27. Okres Wielkanocny: dni Pięćdziesiątnicy	180
28. Wierność	187
29. Okres Zwykły II: mądrość rutyny	192
30. Wzory i bohaterowie	199
31. Cykl wspomnień o świętych	204
32. Święta maryjne	210
33. Epilog	217

KILKA SŁÓW DO CZYTELNIKA

Z oczywistych powodów niniejsza praca na temat roku liturgicznego trzyma się schematu obowiązującego od stuleci we wspólnocie Kościoła katolickiego. Na przykład odwołuję się do życia ukształtowanego w rzymskokatolickim klasztorze benedyktyńskim, w którym stosuje się rzymskokatolicki kalendarz liturgiczny, aby wyjaśnić związek między poszczególnymi typami świąt, stosując rozróżnienie między głównymi świątami i dniami powszednimi, między Okresem Zwykłym a Bożym Narodzeniem lub Wielkanocą, jak to zostało wypracowane w tym Kościele przez stulecia.

Ostatecznie wszystkie chrześcijańskie wyznania mają jeden wspólny układ roku liturgicznego. Niekiedy różnice przejawiają się w języku. Katolicy mówią na przykład o „świętecznych dniach”, a mają na myśli uroczystości. Święta dzielimy na „główne” i „mniejsze”, aby odróżnić większe i mniejsze uroczystości. Trzymamy się pewnych łacińskich nazw dla zupełnie współczesnych wydarzeń, jak Triduum na określenie trzech dni, które zwińczają Wielki Tydzień: Wielkiego Czwartku, Wielkiego Piątku i Wielkiej Soboty. I chociaż ta katolicka tradycja może się tutaj przejawiać, nie taki szczególny układ jest ważny dla tej książki. Wspólne nam wszystkim liturgiczne bieguny

chrześcijańskiego życia – Boże Narodzenie i Wielkanoc – stanowią rzeczywistą treść tej pracy.

To właśnie charakter liturgicznej duchowości – powtarzana w nieskończoność próba, aby żyć jak Jezus przez wszystkie lata naszego życia – stanowi istotę tej książki. Chodzi tu o duchowość radości i cierpienia, oczekiwania i wiary, ascezy i świętowania, straty i nadziei, która nadaje całe nasze życie i corocznie musi być wzmacniana, pogłębianą, na nowo dostrzegana i odkrywana w życiu Jezusa oraz w życiu Kościoła.

Mam nadzieję, że ten ogólny przegląd duchowych wymiarów roku liturgicznego będzie darem dla całej chrześcijańskiej rodziny, ponieważ uczy się od siebie nawzajem, jak znajdować Boga właśnie tutaj, jak zawsze naśladować Jezusa i jak naśladować dawnych przodków, którzy przekazali nam liturgiczne tradycje ożywiające nasze dusze i zmiękczające nasze serca.

PRZEDMOWA

Jeżeli coś charakteryzuje zachodnie chrześcijaństwo naszych czasów, niewątpliwie jest to rodzaj pragnienia, a nawet rodzaj rozpaczliwej potrzeby, aby zobaczyć, poznać, odczuć i dotknąć na nowo to, skąd przychodzimy.

Stulecia dzielące nas od pierwszych uczniów, apostołów i nawróconych, którzy byli i są naszymi przodkami w wierze, nie zawsze okazywały się miłe dla nas, ich potomków. W ciągu wieków rodzinne nieporozumienia, od teologicznych sporów po zbrojne bratobójcze walki, odcięły nam dostęp do wielu należących nam się słusznie skarbów, pozbawiając nas wielu fizycznych dowodów naszej wspólnej spuścizny. Niekiedy nawet pęknięcie było tak katastroficzne, że usuwało samo wspomnienie utraczonego dziedzictwa nabożeństw i religijnej formacji.

Teraz jednak żyjemy w globalizującym się świecie, w którym narastają kontakty pomiędzy wierzącymi w Boga, a także rozszerza się baza informacji o minionych wiekach chrześcijaństwa. I w tym nowym poznawczo świecie marzymy, aby również poznać – odpowiednio blisko – wieloletnie drogi i mądrość Kościoła, wyrażające się w religijnych praktykach ludzi, którzy poznali Boga albo poznali tych, którzy poznali Go w ziemskim życiu. Zadajemy sobie pytania, jakie praktyki religijne Chrystus

odprawiał, gdy był na ziemi i dlaczego to robił, oraz jak uczył swoich uczniów odprawiać religijne praktyki. Pytamy również, jak dostosowywali się oni do zmiennych okoliczności przez dziesięciolecia II, a później III wieku naszej ery.

Zadajemy pytania, ponieważ zarówno intuicją, jak i rozumem wyczuwamy, że gdzieś po drodze zawędrowaliśmy zbyt daleko od domu, zbyt daleko od centrum wspólnego praktykowania i wyznawania wiary, tak istotnych dla Niego i dla nich. To, dokąd idziemy i czym się stajemy wśród naszych wahań i różnorodności, jest żywe, ale jakoś niepełne. Podobni do rozsypanych na stole ślicznych kwiatów widzimy, że jest nas mniej niż zebranych razem, a nasze piękno jest mniejsze niż całego bukietu. Szukamy naczynia, które pomieści, wesprze i pożywi naszą dzielność z innymi wiarę oraz nasze indywidualne piękno. Seria wydawnicza *Ancien Practices* zajmuje się tymi poszukiwaniami. Zajmuje się starodawnymi praktykami, które prawem pierworództwa są jednoczącym i żywiącym naczyniem Kościoła.

Starodawnych praktyk wiary jest siedem, przyszły do chrześcijaństwa z judaizmu i stanowią istotę wszystkich religii związanych z osobą Abrahama. Trzy spośród nich – dziesięcina, post i święta uczta – wiążą się z fizycznym ciałem, jego działaniem i jego potrzebami. Trzy spośród nich wiążą się z kontrolą czasu. Modlitwa o ustalonej godzinie porządkuje pory dnia, a zachowywanie szabatu to kontrola dni tygodnia. Rok liturgiczny to kontrola albo wyznaczenie tempa tych samych dni i tygodni w spójnej całości podstawowej ludzkiej miary czasu, jaką jest rok. Siódma praktyka, pielgrzymowanie, angażuje zarazem fizyczną prze-

strzeń ciała i wymiar czasowy, wymagając, abyśmy poszli przynajmniej raz w życiu z pobożnym zamiarem w miejsce uświęcone przez wiarę i przez spotkania innych wierzących.

Ta książka, o czym mówi jasno jej tytuł, dotyczy szóstej dziedziny – roku liturgicznego. Jest to trzecia i najważniejsza spośród praktyk zarządzania czasem. Jest ona również, wraz z modlitwą o ustalonej godzinie, jedną z dwóch praktyk najtrudniejszych do przyswojenia.

Niezależnie od kształtu, formy czy odmiany chrześcijaństwa, jakie można wyznawać na Zachodzie, zawsze uznaje się, że istnieje dzień wypoczynku albo szabat; że jest oczekiwana dziesięcina (albo jakaś forma daru); że Komunia (albo Eucharystia, albo Wieczerza Pańska, albo Msza święta) to mniej lub bardziej centralna i powszechnie akceptowana część naszej wiary; że post może sięgać od powierzchownego gadulstwa po niebezpieczną odmowę i z powrotem; że pielgrzymka może być dobroczynna dla psychiki oraz ciała i duszy. Modlitwa o ustalonych godzinach i przestrzeganie roku liturgicznego znamionuje jednak coś innego.

Z tego samego powodu modlitwa o ustalonej godzinie i rok liturgiczny stają nam nieubłagane na drodze. Nie ma od nich ucieczki. Co więcej – i w tym, jak podejrzewam, tkwi sedno – w obydwóch przypadkach potrzeba nieco intelektualnego zaangażowania albo uświadomienia i/lub po prostu informacji. Niestety, ta mieszanina wymagań dotyczy nawet bardziej roku liturgicznego niż modlitwy o ustalonej godzinie. Ale przecież to rok liturgiczny najbardziej konsekwentnie wpaja oraz nieustannie przekazuje nam pełny zakres i skalę naszego chrześcijaństwa. To właśnie rok liturgiczny włącza nasze rytmy i ścieżki w obieg powszechnego Kościoła wszystkich czasów, teraźniejszości

i przeszłości, a także wszystkich miejsc, tutaj i gdzie indziej. To właśnie przestrzeganie roku liturgicznego opowiada nam wciąż na nowo przez wszystkie lata naszego życia historię, która przenika nas i którą wypełniamy.

Siostra Joan Chittister, niezwykle lubiana pisarka, doradzająca i szczerze wypowiadająca się w sprawie wszelkich chrześcijańskich podziałów, jest wyjątkowo – powiedzielibym nawet, opatrnościowo – predysponowana, aby mówić o centralnym miejscu roku liturgicznego w praktyce pojedynczych chrześcijan i Kościoła. Jako benedyktyńska przeżywa rok liturgiczny w ścisłej zgodzie z przyrodniczymi latami, wskutek czego nauczyła się zachowywać obrzędy i kierować innymi z uczuciem, a zarazem pełną szacunku bojaźnią. To, co siostra Joan ofiarowuje nam w niniejszych rozważaniach, jest po części historycznym wykładem, po części chrześcijańskim nauczaniem, po części łagodną mądrością. Nigdzie jednak nie zabiera się ona za przekonywanie nas, jej wiara jest na to o wiele za głęboka.

Siostra Joan chciałaby raczej troskliwie i łagodnie wprowadzić nas w pytania dotyczące tego, czym rzeczywiście jest ów szczególny dar ojców i matek wiary. Dopiero potem niektórzy z nas mogą mieć nadzieję, że dostrzegą, kiedy w przebiegu naszego życia te praktyki mogą, a kiedy nie mogą, wpływać na nas z korzyścią dla naszych dusz.

W imieniu siostry Joan i na jej prośbę zachęcam do przeczytania książki *Co rok bliżej Boga*. Przyznam, że modlę się gorąco, aby nikt z nas nie pozostał taki sam po zakończeniu lektury.

Phyllis Tickle
Redaktor naczelny
Serii Ancien Practice

SPIRALNA PRZYGODA DUCHOWEGO ŻYCIA

Życie składa się z kolejno mijających lat. Obserwujemy, jak przemija okres za okresem, etap za etapem, rok za rokiem, a każdemu rokowi przypisujemy znaczenie stosownie do naszego odczucia, jak spędziliśmy ten czas. Mówimy: „To był tego rodzaju rok”. Jak gdyby jeden rok mógł być powtórzeniem drugiego, jak gdyby wszystkie części roku zostały wycięte z tego samego kawałka materiału, wszystkie dni wyrastały z tego samego korzenia albo rozwijały się tak samo. A przecież każdy rok jest odrębnym momentem wzrostu w życiu, zrzucając innej życiowej skorupy. Każdy rok przynosi nam coś wyjątkowego i wzywa nas do czegoś odmiennego. Jakkolwiek jednak dostrzegamy zmienność życia w miarę upływu lat, często też zapominamy przygotować się na jej równie wyjątkowe skutki dla naszego rozwoju.

Co więcej, często nie uświadamiamy sobie, że dany rok może mieścić w sobie kilka lat – rok, gdy on ożenił się, rok, gdy ona ukończyła wyższą uczelnię, rok, gdy dziecko umarło – a każdy jego aspekt to osobna i oddzielna rzeczywistość. Nie ma co do tego wątpliwości, że gdy życie

posuwa się krok za krokiem, prawda o duchowej wyjątkowości każdego roku staje się coraz wyraźniejsza. Nie ma czegoś takiego jak rok w ogóle, czyli po prostu odtworzenie wspólnego kawałka czasu. Tak naprawdę nie istnieje tylko jeden sposób określania lat naszego życia, lecz bardzo wiele sposobów. W istocie tak wiele, że powinniśmy zadać sobie trud, aby nie mylić z sobą poszczególnych lat.



*Każdy rok jest odrębnym momentem wzrostu w życiu,
zrzuceniem innej życiowej skorupy.*



Każdy odmienny rok wymaga od nas odmiennych sił, przynosi nam odmienne dary, budzi w nas odmienną wrażliwość. Myląc poszczególne lata z sobą, przyjmujemy, że są równie wartościowe albo że każdego roku możemy osiągnąć wszystko, czego potrzebujemy w materialnym lub duchowym życiu. Nic nie mogłoby być dalsze od prawdy.

Lata naszego życia przynoszą więcej smaków, niż pojedynczy rok może objąć. Naprawdę, poprzez bardzo wiele różnych lat nadajemy kształt swojej pracy, swojemu rodzinnemu życiu, samym sobie. Jeżeli nie dostrzegamy różnicy między nimi, nasze spojrzenie na życie może ulec wypaczeniu. Sposób, w jaki określamy nasze lata, decyduje o tym, co myślimy o naszym życiowym przeznaczeniu i w związku z tym – jak żyjemy. Są lata budżetowe i lata szkolne, okresy uprawy i okresy zbiorów, lata kalendarzowe i lata biznesowe. Są lata wyznaczające każdy etap życia – dzieciństwo, dojrzewanie, dorosłość, wiek średni

i starość – a wszystkie te okresy są niepodobne do wcześniejszych. Jakiego rodzaju rok znaczy najwięcej dla naszej duchowości? Co w duchowym życiu ma umożliwić nam przeżywanie wszystkich innych lat dobrze, w ich całej pełni i aż po elastyczne granice naszych wzrastających dusz?

Zaczęłam pisać tę książkę w Nowy Rok, w pierwszy dzień tego odcinka czasu, jaki zajmie Ziemi okążenie Słońca. Lecz fakt, że zaczęłam pisać o sensie i charakterze roku chrześcijańskiego w dniu, w którym rozpoczyna się rok urzędowy, jest czystym zbiegiem okoliczności. Jak na ironię fakt, że rozpoczynał się nowy rok kalendarzowy, nie miał w ogóle nic wspólnego z tematyką tej książki.

Piszę o roku chrześcijańskim, o roku liturgicznym, o roku, który uwydatnia cały szereg chrześcijańskich tajemnic i widocznych dla każdego duchowych cyklów. W odróżnieniu jednak od roku urzędowego rok chrześcijański nie zaczyna się 1 stycznia. Rok kościelny zaczyna się w pierwszej niedzielę Adwentu, czyli zwykle pod koniec listopada. Sprawa jest jasna: wiele okresów czasu kształtuje nas, a większość z nich nie zaczyna się lub nie kończy w tym samym terminie.

Toteż niniejsza książka nie skupia się po prostu na tym, co to znaczy starzeć się wraz z upływem kolejnych lat. Dotyczy ona raczej tego, jak w ciągu mijających lat stawać się mądrzejszym, świętszym, mocniej osadzonym w podstawach życia, niż tego, jak przechodzić z jednego okresu życia do następnego. Rok liturgiczny to przygoda doskonalenia chrześcijańskiego życia, rozbudzania serca, skupiania duszy w jednym punkcie. Nie odnosi się do pytania, jak ułożyć sobie życie. Odnosi się do pytania, jak żyć.



*Rok liturgiczny to przygoda doskonalenia chrześcijańskiego życia,
rozbudzania serca, skupiania duszy w jednym punkcie.*



To prawda, że dla nas jako chrześcijan 1 stycznia nie jest w rzeczywistości „nowym rokiem”. Nie jest początkiem „nowego roku” poszukiwania przez naszą duszę całości. Natomiast 1 stycznia jest po prostu dniem, który umożliwia świeckiemu światu wyznaczanie stuleci, śledzenie swoich ziemskich dróg, współgranie z resztą świata, rozpoczynanie na nowo cyklu urzędowych wydarzeń.

Poza tym rok chrześcijański i rok urzędowy wpływają trochę na siebie wzajemnie – często nieświadomie, czasami różnie ze względu na swoje miary wartości i wskazówki, co jest rzeczywiście ważne w życiu. Być chrześcijaninem to widzieć podstawową różnicę między rokiem chrześcijańskim a urzędowym i świętować uroczystości religijne.

Urzędowy rok jest, oczywiście, tylko jednym z wielu „roków”, które wszyscy przeżywamy z takiego lub innego powodu, z takim lub innym rozłożeniem akcentów w każdym roku naszego życia. Zależnie od tego, kim jesteśmy i co robimy, możemy przeżywać lata budżetowe i lata rodzinne, lata szkolne i lata emerytury, lata praktyki i lata wykonywania zawodu – jedno po drugich albo nawet równocześnie w trakcie naszego życia. Wszystkie one, aczkolwiek różne, mówią nam o tym, co jest w życiu decydujące, co nadaje mu kształt i co jest sensowne dla nas tu i teraz.

Urzędowy rok to w najlepszym razie kalendarzowe narzędzie, przeznaczone do porządkowania codziennych

ludzkich spraw. Umożliwia ono ludziom odliczanie czasu, choćby trzech tygodni do wyruszenia na następną wyprawę albo ustalenie przyszłych zobowiązań, jak np. data planowanego zawarcia umowy w sprawie nowego domu albo wyznaczenie weekendu następnego spotkanie, ale także ocena, kiedy możemy spodziewać się znowu śniegu. Znany nam rok urzędowy to zdarzenie całkowicie zależne od Słońca, to mapa wędrówki naszej planety wokół Słońca. Ale chyba tylko w bardzo prywatnych i osobistych wymiarach jest on opowieścią o pozostałej części nas samych, relacją o naszym duchowym życiu. Ta opowieść zaczyna się i kończy, i zaczyna się znowu corocznie wraz z wędrówką duszy przez rok liturgiczny – rok, który wyznacza ważne momenty w chrześcijańskiej duchowości i nadaje naszemu życiu chrześcijański kierunek.

Rok liturgiczny to rok, który ma na celu dostrojenie życia chrześcijan do życia Jezusa Chrystusa. Rok za rokiem proponuje on wciąż na nowo, abyśmy zanurzyli się w istotę i sens chrześcijańskiego życia, zanim ostatecznie staniemy się – jak o sobie mówimy – naśladowcami Jezusa na drodze wiodącej aż do Bożego Serca. Rok liturgiczny to przygoda ludzkiego wzrastania, ćwiczenie w duchowym dojrzewaniu.

Nie zawsze był on właśnie tym dla mnie. Przez długie lata rok liturgiczny, jakiego uczyłam się, traktowałam jako pasmo postnych i świątecznych dni, ustalonych przez nie wiadomo kogo, dla nie wiadomo kogo. Niektóre z nich zachwycały mnie, wszystkie fascynowały, ale nieliczne miały mi dużo do powiedzenia w tym wczesnym okresie o celu mojego życia. Teraz jestem starsza. Teraz wiem lepiej. Teraz wiem, że można starzeć się fizycznie z dnia na

dzień, ale jednocześnie pozostać duchowo dzieciennym, jeżeli nasze życie nie kieruje się schematem sięgającym daleko poza ruch naszej planety wokół Słońca.

Jak słoje w drzewie tak cykle chrześcijańskich świąt mają oznaczać poziomy naszego duchowego wzrostu poprzez kolejne etapy w procesie ludzkiego wzrastania. Dodają one warstwę po warstwie do sensu życia, do zrozumienia, czego wymaga życie więcej niż powierzchowne w naprawdę ważnych wymiarach ludzkiej egzystencji. Poszczególne okresy, święta, posty i uroczystości, jeżeli otwieramy się na nie z uwagą, prowadzą nas coraz głębiej i głębiej do wnętrza nas samych, poza wpływy teraźniejszości, coraz wyżej i wyżej w Jedność, która poprzez czas przywabia nas ku sobie aż do chwili, gdy rozplniemy się w Bogu, uwolnieni od czasu, aby zjednoczyć się ze wszechświatem.



Jak słoje w drzewie tak cykle chrześcijańskich świąt mają oznaczać poziomy naszego duchowego wzrostu poprzez kolejne etapy w procesie ludzkiego wzrastania.



Sekret polega na takim zrozumieniu roku chrześcijańskiego, aby mógł on uzyskać kosmiczne wymiary czegoś żywo przenikającego tkankę naszego codziennego życia.

Celem tej książki jest pokazanie, że to, co na pierwszy rzut oka wydaje się przypadkowym układem starodawnych świąt lub liturgicznych okresów, jest w istocie spletem wzajemnych relacji, które mają dla nas głęboki sens. Wyruszamy w życie z chrześcijańskiej perspektywy, z punktu widzenia tych, którzy zamierzają nie tylko na-

śladować Jezusa, ale żyć, jak żył Jezus, myśleć, jak myślał Jezus, stawać się tym, kim stawał się Jezus do końca Jego życia.

Ta książka przedstawia chrześcijańskie tajemnice i ich odwieczne miejsce w życiu – w Jego życiu, a także w naszym życiu. Mówi o wędrówce duszy po mapie chrześcijańskiego czasu.

Ta książka zbada nie tylko ważne okresy i święta kościelne, pojawiające się w przeszłości, ale zastanowi się nad ich miejscem w naszym własnym duchowym rozwoju w przyszłości.

Ta książka nie dotyczy wyłącznie przeszłości. Nie ogranicza się do minionych zdarzeń w życiu Chrystusa albo do historycznych problemów w żywotach dawnych świętych. Dotyczy również tego, czego potrzeba teraz do duchowego życia, aby było ono współcześnie tak bogate i sensowne, jak było dla naszych poprzedników we wszystkich wiekach chrześcijańskiej tradycji.

Mówimy, że naśladujemy Jezusa. Ale co to znaczy? Skąd wiemy, czy to rzeczywiście prawda? I w jaki sposób „rok kościelny” pokazuje nam, co to znaczy naśladować Chrystusa, a zarazem nas w tym wspiera?

Ta książka dotyczy roli roku kościelnego, prowadzącego nas do pełni zrozumienia chrześcijańskiego życia, a przede wszystkim wyjaśnia ona dokładnie, co to znaczy żyć chrześcijańskim życiem.

2

ŻYWY WZÓR
I RZECZYWISTE ŻYCIE

Kilka lat temu dziennikarze donosili z tłumionym niedowierzaniem, że pewien gubernator z USA polecił zabrać z miejscowego szpitala skazanego na śmierć nieuleczalnie chorego więźnia i przetransportować go na noszach do stanowego więzienia, aby wykonać egzekucję w ustalonym terminie. Zabrakło elastyczności, miłosierdzia, a tym bardziej medycznej opieki. Postępując w tym samym stylu, brytyjscy urzędnicy imigracyjni parę lat później zabrali z londyńskiego szpitala Amę Sumani, trzydziestodwuletnią matkę dwojga dzieci, której wiza skończyła się, aby deportować ją do Ghany. W Ghanie taki sam rodzaj dializy, jaki otrzymywała w Anglii, nie był dostępny za żadną cenę. W obydwóch przypadkach był to oczywisty, zimny wyrok śmierci. Równocześnie narzucają się pytania natury duchowej: Czy działania te, chociaż zgodne z prawem, były rzeczywiście, autentycznie, prawdziwie chrześcijańskie? Jaka jest duchowa odpowiedź na takie sytuacje? Jakie decyzje podejmują chrześcijanie? Czy miłosierdzie kiedykolwiek jest ważniejsze od prawa?

Jeżeli rok liturgiczny rozumie się z założenia jako głos Kościoła, gwiazdę przewodnią, a także uczestnictwo w ży-

ciu Chrystusa, to ku niemu właśnie chrześcijanin może się zwrócić, aby zacząć ustalanie odpowiedzi na takie pytania. Papież Pius XI, płomienny myśliciel i autor trzydziestu encyklik napisanych w latach 1922-1939, nazywał rok liturgiczny „głównym organem zwyczajnego magisterium Kościoła”¹. Ten język wielu spośród nas może wydawać się obcy, ale myśl nie. Innymi słowy rok liturgiczny należy do nauczycielskich wymiarów Kościoła. To lekcja odbywająca się w życiu.



*Rok liturgiczny należy do nauczycielskich wymiarów Kościoła.
To lekcja odbywająca się w życiu.*



Z liturgii uczymy się i wiary, i odczytywania sensu Pisma Świętego, a zarazem tworzymy nasze ideały i naszą duchową tradycję. Cykl chrześcijańskich tajemnic jest mądrym nauczycielem, jasnym wzorem i powracającym ciągle przypomnieniem Chrystusowego życia pośród nas. Tylko przez to, że powtarza się wciąż na nowo, że stawia przed naszymi oczyma i sączy do naszych serc żywą obecność Jezusa – który dobrze czyniąc, szedł z Galilei do Jerozolimy – uczy nas czynić tak samo. Rok liturgiczny uczy nas, że musimy postępować jak Jezus, który żył wbrew nakazom i zakazom swoich czasów.

W liturgii zatem jest wzorzec tego, co to znaczy żyć chrześcijańskim życiem zarówno w przypadku Kościoła, jak i pojedynczych osób. Okresy, cykle i uroczystości dane nam

¹ L. Bouyer, *Liturgical Piety*, Notre Dame, IN, University of Notre Dame Press, 1955, s. 189.

w roku liturgicznym to coś więcej niż przedstawienia minionego czasu. Są one niekończącym się znakiem – prawdziwym sakramentem życia. Przez nie Chrystusowe życie uobecnia się w naszym własnym życiu w terażniejszości.

Właśnie w liturgii spotykamy historycznego Jezusa i dochodzimy do zrozumienia Chrystusa wiary, który jest wciąż z nami.

Sprawa wygląda na pewnym poziomie dość zaskakująco. Czy to możliwe, żeby życie duchowe było aż tak proste? Lecz z upływem lat sprawa staje się jeszcze mniej dwuznaczna: rok liturgiczny – uświadamiamy sobie – to wołanie stuleci do każdego nowego wieku, aby ten nie zapominał ani nie porzucił wizji pierwotnego chrześcijaństwa i jego wyzwań. W istocie to życie Jezusa przeprowadza naprawdę Kościół poprzez czas. Życie Jezusa osądza przebieg czasu. Życie Jezusa jest wzorcem dla osób nazywających siebie chrześcijanami w jakimkolwiek stuleciu, mimo najbardziej kuszących błędów swoich czasów.

W każdej epoce rok liturgiczny istnieje po to, aby zanurzać świat w aktualnych i odwiecznych sensach chrześcijańskiego życia.

Toteż po latach powtarzania świątecznych przesłań i zastanawiania się nad ich sensem dla naszego życia, dochodzimy do takiego punktu, gdy sięgając myślą w minionie dziesięciolecia, uświadamiamy sobie, że kolejne krople chrześcijańskich ideałów powoli, lecz stopniowo drażną „skałę”, wciskając się w najgłębsze zakamarki naszej psychiki. Chociaż cierpieliśmy katusze w Wielkim Poście jako dzieci i w młodości staliśmy półprzytomnie podczas długich wielkanocnych czytań, chociaż jako dorośli światowcy przyjmowaliśmy w Środę Popielcową po-

piół w połowie dumni, a w połowie zakłopotani, z latami dostrzeżliśmy pędy nadziei i pragnienia, zaangażowania i przekonania, które dzięki tym praktykom zakorzeniły się w naszych sercach. Rozpoznaliśmy w samych sobie coś więcej niż tylko puste *ja*. Rozpoznaliśmy siebie jako chrześcijan.

Gdy *ja* rozplywa się w Chrystusie, widzimy nas wszystkich razem jako jednego człowieka i równocześnie odrębne osoby, które rozwinęły jasne wspólne postawy wobec reszty życia. Zdajemy sobie sprawę, że uzyskaliśmy tę perspektywę prawie nieświadomie dzięki życiu sprawiedliwego i współczującego Jezusa, który wchodzi po cichu do naszych myśli podczas nieustających powtórzeń roku liturgicznego. Teraz wiemy, dlaczego niepokoi nas widok człowieka wywożonego ze szpitala, który służy ratowaniu życia, do więzienia, które ma położyć mu kres. Rozumujemy już, dlaczego odwracamy oczy z niesmakiem od telewizyjnego wywiadu z bezradną kobietą, która wkrótce zostanie pozbawiona dializy, aby umrzeć w swoim zubożałym rodzinnym kraju, ponieważ jej wiza skończyła się w innym kraju, rozporządzającym odpowiednimi środkami ratunku.

Rok liturgiczny to powolny i pewny proces zanurzania się w życie Chrystusa, który ostatecznie domaga się od nas również, abyśmy sami stali się zwiastunami tego życia.

Ciągłe głoszenie Pisma Świętego, główne miejsce Ewangelii jako podstawy każdej liturgii i bieżące rozważanie tych czytań w homiliach rok za rokiem dokonują dwóch rzeczy: jednej wspólnotowej i drugiej – osobistej.

Po pierwsze, rok liturgiczny przypomina nam, Kościołowi, jakiego rodzaju wspólnotą mamy być. Oskarża nas,

Kościół, o zdradę ideałów, gdy nie potępiamy holocaustu albo nie bronimy dzieci Kościoła. Wtedy musimy żałować i zaczynać od nowa.



*Rok liturgiczny przypomina nam, Kościołowi,
jakiego rodzaju wspólnotą mamy być.*



Po drugie, rok liturgiczny odświeża w każdym z nas indywidualnie te elementy, które są istotą wiary. Wzywa nas, abyśmy zmierzyli się z odległością między ideałami, które widzimy w życiu Chrystusa, a ich bladym cieniem, który odnajdujemy w naszym własnym życiu. Wzywa nas do prywatnej i osobistej refleksji o miejscu Jezusa w codziennej praktyce naszego istnienia.

Rok liturgiczny jest zatem przewodnią Gwiazdą Polarą, która wskazuje, czego rzeczywiście szukamy, gdy mówimy, że szukamy „dobra” albo gdy dowodzimy, że nasze wysiłki „zasługują” na miano chrześcijańskich.

Wreszcie rok liturgiczny ofiarowuje nam taki wzór uczestnictwa w Chrystusowym życiu, który musimy wprowadzić do naszego duchowego życia, aby nazywać się chrześcijanami i stać się chrześcijanami.

Rok liturgiczny nie jest bezzasadną dyscypliną ani sentymentalnym zdefiniowaniem pobożności, ani historycznym anachronizmem. To Jezus z nami, dla nas i w nas, skoro staramy się uczynić Jego życie naszym własnym. To bodziec i przewodnik duchowości godnej Jezusa, którego oddanie słowu Bożemu doprowadziło aż na krzyż i dalej – do Zmartwychwstania.



*Rok liturgiczny... to Jezus z nami, dla nas i w nas,
skoro staramy się uczynić Jego życie naszym własnym.*



Nie ma wątpliwości, że tym właśnie jest nauka przeżywania roku liturgicznego, który różni się od każdego innego roku naszego życia.